

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia.* —

N. Pan najwyższém postanowieniem swoim z dnia 5. lutego b. r. raczył najlaskawiej dozwolić, aby hrabia Felix Wincenty Andrzej Maryjan Lichnowski używał tytułu kawalera honorowego zakonu Joannitów.

N. Pan najwyższém postanowieniem swoim z dnia 17. kwietnia b. r. raczył najlaskawiej radcę sądu tarnowskiego, Grzegorza de Abgaro Zacharyjasiewicza, i radcę sądu lwowskiego, Ludwika Winter, mianować radcami sądu appellacyjnego galicyjskiego.

— Z *Węgier.* —

Gazeta węgierska *Erdelyi Hérado* z dnia 19. marca r. b. donosi, że sejm w Ziemi Siedmiogrodzkiej rozpocznie się w Klauzenburgu dnia 26. maja r. b.

Ta sama gazeta umieściła list pewnego c. k. oficera marynarki, służącego na c. k. okręcie austryjackim »Hebe«, który 142 Polaków koźcem J. C. R. Mości Cesarza i Króla Franciszka powiódł do Ameryki północnej, pisany ze stanowiska okrętowego pod Gibraltarem, w Hiszpanii, do ojca swego w Wielkiem-Enyed (*Gross-Enyed*), w Węgrzech. Z listu tego okazuje się, jak wspaniałomyślnie Monarcha nasz opatrzył nieszczęśliwych Polaków, którzy zmuszeni byli opuścić swoją ojczyznę. Po opłaceniu ze skarbu swego wszystkich kosztów tej tak długiej podróży, rozkazał nadto Cesarz Jęgomość dać każdemu z nich, przed odplynięciem z portu w Tryjeście, nowy płaszcz, nowy surdut i po sześć par bielizny, a za przybyciem do Nowego Yorku (w Ameryce) po 5 t. złr. m. k. na pierwsze wsparcie do dalszego utrzymania się w tej obcej krainie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Report generała Bernardo de Sa do ministra wojny o zajęciu Beji jest następującej osnowy: »Wszedłem do tego miasta z częścią wojska, pod moimi rozkazami będącego. Niepodobna

opisać radości mieszkańców. Wielka liczba spieszy stanąć pod nasze chorągwie. Bourmont (syn) dowodzi w prowincyi Alentejã w miejscu generała Lemos. Dnia wczorajszego ruszył on do Serpa w sześćset ludzi, ściągionych z Evora, z którymi połączyć się ma część załogi z Moura; oddział ten złożony jest z 700 ludzi różnego gatunku broni. Chciałem tu zostać dni kilka, lecz w skutek poruszenia Bourmonta idę jutro do Guadiana pod Serpa. Beja dnia 23. marca.

List z Lizbony z d. 27. marca, umieszczony w *Times*, wyraża: »Gdy Bernardo de Sa w d. 23. zajął Beję, postanowił uderzyć na korpus nieprzyjacielski, w 600 ludzi stojący pod Serpa, z którym połączyć się miało jeszcze 700 ludzi z Moura i rozprószyć go. Aby to poruszenie wspiąć, utworzyła się kolumna w Setubal, gdzie spodziewano się 200 jazdy i oddziału Belgijczyków. Cała okolica na zachód od Leiria i Aldea Gallega powinna już być wolna. Migueliści umacniają Koimbrę. Tamtejszy Juiz de Fora został w d. 13. b. m. z okna od nieznanej ręki zastrzelony. Hr. Almer przeszedł w dniu 14. t. m. przez Koimbrę do Santarem, mianowany będąc dowódcą miguelistów w Alentejo. W dniu 22. b. m. przybył do Lizbony baron Soure, syn generała lejtnanta miguelistów, Gaspar Terceira (Vizconde de Pezo da Regoa) dla nyzyskania amnestyi dla siebie i swojej rodziny. Przyjęto jego propozycyją i dano mu nawet dowództwo na drodze do Koimbrzy. Jestto wielkiej wagi rzeczą, albowiem ojciec jego jest jednym z najbogatszych dóbr posiadaczy w Tras-os-Montes. W d. 18. przejechał Don Carlos przez Lamego.

Globe udziela o wnijściu korpusu hiszpańskiego do Portugalii co następuje: Przez statek parowy »Conntess Pembroke«, który opuścił Lizbonę w dniu 10., a Oporto w d. 11. kwietnia, odebraliśmy następujący ważny buletyn z Oporto: »Dwa tysiące Hiszpanów weszło do Chaves (umocnionego miasta w prowincyi portugalskiej Tras-os-Montes) i posunęli się aż do wsi Villarinho da Ribeira, ścigając 72 Hiszpanów, 4 Francuzów i 20 hiszpańskich oficerów, przybyłych z Hiszpanii dla wspięcia Don Carlosa. Rzeczono wojsko hiszpańskie rozprószyło

bandę Raymonda (dowódcy miguelistów) i zabrało mu wszystkie tabory i amunicyję. Raymondo uciekł tylko z dwoma działami polowemi. Miasto Monte Alegre, w Tras-os-Montes, powstało w dniu 8. kwietnia za sprawą królowej, i w dniu 9. została królowa formalnie ogłoszona. Wiadomość tę otrzymał w sposobie urzędowym prefekt w Oporto dnia 11. rano. — Z listów prywatnych widzimy, że Dom Pedro w dniu 9. ze swoim sztabem jeneralnym wyjechał z Lizbony i udał się do wojska pod Santarem. Bernardo de Sa cofnął się do Mertola, dla oczekiwania tamże posiłków, a potem oczyszczenia Alentejo z nieprzyjaciela. Pod Loulé napadł na bandę gierylasów, zabił 70 ludzi i bandę tę rozprószył. Baron de Pico wszedł do Amarante. Książę Terceiry połączył się z wojskiem północnem. Admirał Napiér przygotowuje w Oporto dalszą wyprawę przeciw portom między Oporto a Peniche, jeszcze w posiadaniu miguelistów będącym.

Courier londyński zawiera następujące wiadomości z Lizbony z dnia 6. kwietnia, otrzymane przez okręt »Pike«: W dniu 27. marca przesłał rząd Kadyx poselstwa do swojego ambassadora w Madrycie i do gabinetu hiszpańskiego, w których przyzwala na układ względem wniknięcia wojsk hiszpańskich do Portugalii, zawarty między posłem swoim a gabinetem hiszpańskim, za współdziałaniem posłów angielskiego i francuzkiego.

Dowiadujemy się, że lord Howard de Walden, admirał Parker, p. Grant, sekretarz poselstwa, i kapitanowie Richard i Fanshaw pojechali w dniu 31. marca do głównej kwatery pedrystów. Nazajutrz udali się w towarzystwie jenerała Bacon i hr. Saldanha ku linijom miguelistów, gdzie mieli rozmowę z naczelnym wodzem miguelistów, jenerałem Lemos. Gdy się obadwa naczelnicy jenerałowie zeszli, uściskali się nawzajem. P. Grant widział się sam z Dom Miguelem. Lecz ten odrzucił uczynione sobie propozycyje. Zasadzały się one na tém: Bezpieczny odjazd z Portugalii, sowity dochód pod rękojmnią Anglii, przy zatrzymaniu jego godności i jego praw, jako infanta, amnestyja dla jego stronników i następstwo tronu na przypadek, gdyby królowa nie miała potomstwa. Nie możemy oświadczyć za prawdę tych podań, lecz mamy dostateczny powód do wierzzenia, że, co do głównej rzeczy, są rzetelne.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu, odebrane w Paryżu do dnia 13. kwietnia, zgadzają się z doniesieniami, odebranymi przez rząd fran-

czuzki telegrafem z Bajonny, względem zwolnienia kortezów. P. Martinez de la Rosa powrócił z Aranjuez do stolicy, dla ogłoszenia *Estatuto real*, który w dniu 15. ma niezawodnie wyjść. Zebranie się kortezów oznaczone jest na dzień 15. czerwca. Grandowie, posiadający rocznego dochodu 55,000 fr., mianowani będą procerami z dożywotnim tytułem, wszelako pod warunkiem, że do ich dóbr nie będą mieli pretensyi wierzyciele. Dwór bawi ciągle w Aranjuez, i stolica była spokojną.

Podług wiadomości z Barcelony z dnia 12go wszystko wojsko wyszło z tego miasta, dla ściągania dowódcy karlistów, Carnicera.

Okazuje się teraz, że wiadomość o zmianie ministeryjum w Madrycie, udzielona przez *Journal des Debats* za pewną (zobacz ner. 52. gazety naszój), jest mylną. Gazety i listy z Madrytu z dnia 9. t. m., odebrane w dniu 20. w Paryżu, nic o tém nie namieniają. Marszałek polny D. Luis Balanzat mianowany został jeneralnym kapitanem Grenady, a książę Anglona jeneralnym kapitanem Andaluzji.

Dz. *Sentinelle des Pyrenées* pisze pod dniem 15. kwietnia: Podług wiadomości, które gonię z Madrytu przywiózł przez Bajonnę, zaszły w stolicy Hiszpanii w dniu 7. rozruchy. Dwóch ludzi stracono w tym dniu na szubienicy. Przy takich czynnościach, po spełnieniu kary śmierci, miewa zwykle maich mowę, kończąc oną odglosem: »Niech żyje religija!« Ta raz odpowiedziało kilku z pospólstwa: »Niech żyje konstytucyja!« Inni: »Niech żyje Krystyna!« a znowu inni: »Niech żyje Don Carlos!« Wojsko dało ognia do téj kupy; kilku zabito, innych raniono, a wielu zostało uwiezionych. Wzburzenie wzrastało nadzwyczajnie, atoli nazajutrz wszystko się uspokoiło.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król jmc przybył w dniu 17. kwietnia w południe do palacu St. James, gdzie jego królowość odprawił kapitułę orderu osotowego, i hrabiego Errol udarzył ozdobami tego orderu. Książę Wellington i najznamienitsi członkowie uniwersytetu oxfordzkiego, wraz z reprezentantami parlamentowymi uniwersytetu, panami Escourt i sir Robert Inglis, podali potem królowi adres wspomnianego uniwersytetu przeciwko rozdawaniu akademicznych stopni członkom uniwersytetu londyńskiego. Poczem były u króla pokoje, na których kawaler Vial podał odwołujący go list, a w jego miejscu mianowany posłem hiszpański hr. Florida Blanca list swój wierzycielny; przedstawieni także zostali poseł sardyński hr. Aglie, który niedawno

powrócił z urlopu, i p. Seeruy, mianowany niedawno sprawującym interesa belgijskie w Lizbonie.

Francyja.

W d. 19. kwietnia podał książę Sutz, dotąd nadzwyczajny poseł grecki i pełnomocny minister, królowi na prywatnym posłuchaniu odwołujący go list. (Książę Sutz mianowany jest posem greckim w Rossyi.)

Królewskie postanowienie z tegoż samego dnia mianuje król. prokuratora w Lugdunie, p. Chegaray, oficerem legii honorowej.

Moniteur z d. 18. kwietnia donosi: Król oznajmił życzenie, aby tego roku nie obchodzono jego imienin, by składki na to przeznaczone mogły być użyte na wsparcie ranionych w d. 13. i 14., i wdów i sierót tych, którzy polegli w obronie publicznego porządku. Miasto Paryż ma być wezwane, aby na ten cel przeznaczyło składki, które ma w gotowości na obchód imienin królewskich. Różne miasta Francyi, poświęcające pieniądze na uroczystość imienia króla, mają być także wezwane, aby poszły za przykładem stolicy.

Syn generała Bourmont i kilku innych karlistów, którzy byli uwięzieni w Lugdunie, zostali uwolnieni.

W *Monitorze* czytamy: W Arbois (departamencie Jura) odprawili członkowie towarzystwa praw człowieka zgromadzenie na polu. Gdy w tém przejeżdża goniec z Lugdunu, i ogłasza, że walka trwa w Lugdunie; członkowie towarzystwa praw człowieka zmuszają słaby oddział, załogę w Arbois stojący, do opuszczenia miasta, ogłaszają rzeczpospolitę, burzą dom byłego majra, i mianują wybraną z pomiędzy siebie municypalność, poczem wznoszą barykadę na moście. Wnet posłany jest pułk dragonów i baterya artyleryi przeciwko miasteczku, gdzie prawna władza wnet przywrócona została. Buntownicy zostali wzięci w niewolę lub uciekają. Jenerałny prokurator przy sądzie królewskim udał się na miejsce dla rozpatrzenia instrukcyi.

W Grenoble nie było także w 12. kwietnia całkiem spokojnie. Lud był rozdrażniony, ponieważ prefekt nie ogłaszał żadnych wiadomości z Lugdunu. Rozwiązana gwardya narodowa żądała, aby ją na nowo uzbrojono. Ponieważ prefekt opierał się temu wyrażeniem: że w Lugdunie wszystko się skończyło, obrażony tém lud, przeciągał przez ulice przy odgłosie: do bronil — Już w kościołach poczęto dzwonić na gwałt, gdy roztropniejszym mię-

dzy nimi republikanom udało się wstrzymać poruszenie.

W Dijon było również stronnictwo republikańskie gotowe do powstania. Tylko wiadomość o toku rzeczy w Lugdunie mogła przeszkodzić wybuchowi.

Podług *Gazette de Tribunaux*, uwięziono w Paryżu w skutek wypadków z d. 13. kwietnia, przeszło 700 osób. Większa część są to czeladnicy ciesielscy i mularscy, jakoteż onych pomocnicy. Został także aresztowany niejaki p. Philibaucourt, legitymista; podług *Quotidienne* ma być obwiniony, że rozdawał pieniądze między powstańców.

Sąd paryżki, jakeśmy donieśli, już się utworzył i swój pierwszy wyrok na tajnym posiedzeniu, w obecności przeszło 150 parów Francyi, uchwalił. Wprzód mianował on namienioną już komisją instrukcyjną. Do tej komisyi będą obwinieni pociągnięci i świadkowie przez niego słuchani. Druga komisya rozstrzygać będzie, jako izba doradcza, w przypadkach, gdzie przeciw obwinionym nie masz dostatecznego oskarżenia, i ci powinni być natychmiast na wolność puszczeni. Składa się ona, obok prezydenta parów, Pasquier, ze zdawców sprawy, których mianować będzie tenże z parów, i pp. hr. Molé, barona Segurier, hr. Reille, hr. Simon, księcia Bassano, hr. Cafarelli, Boyer, barona Tenard, Tripier, barona Zangiacomi, marszałka Gerard i Cassaignolles.

Prezes izby parów mianuje postanowieniem swoim prezydenta król. sądu paryżkiego, p. Miller, jakoteż czterech radców tegoż sądu sędziami instrukcyjnymi w sprawie powstania z d. 13. i 14. kwietnia. Komisya, mianowana przez wysoki sąd parów, zajmować się będzie tylko słuchaniem świadków.

Rada municypalna lugduńska zebrała się w dniu 15tym bieżącego miesiąca i głosowała wojsku osady adres dziękczynny, w którym wynurza uczucie podziwienia i wdzięczności za odwagę, okazaną przez wojsko przy pokonaniu anarchii, i oświadcza, że postępowaniem swoim dla wolności Francyi, a szczególnie dla Lugdunu, wielkie zasługi położyła. Ta rada miejska uchwaliła także prefektowi depart. p. Gasparin adres. Municypalność mianowała dalej deputacyją, z trzech członków złożoną, która udać się ma do Paryża i rząd prosić, aby wziął na siebie wynagrodzenie szkód za straty, jakie poniosło miasto pod czas ostatnich zdarzeń. Ta deputacyja przybyła w d. 18. kwietnia do Paryża. Przy jej odjeździe z Lugdunu poczynano otwierać sklepy; fabrykańci wydzielali swoim ludziom roboty, a mia-

sto przybięrało zwolna dawniejszą swą postać. Wszelako spustoszenia, zrządzono działami, straszny stawily widok.

Merkury Szwabski donosi ze Strasburga z d. 18. kwietnia: »Przeżyliśmy smutne dni. Nie tylko, że nas martwią obawy o Lugdun i inne miasta Francyi, lecz i tu także było wzburzenie umysłów, że co chwila potrzeba się było obawiać rozruchu. Niektóre spory między obywatelami a żołnierzami zdawały się być smutnym prologiem, Wołyżer 19 lekkiego pułku piechoty został nożem ugodzony i obawiają się o jego życie. Przeciwnie zaś kilku chłopców, którzy śpiewali Carmagnole, mieli być przez żołnierzy pałaszami pokaleczeni. W wielu dzielnicach miasta porozstawiano w dzień poczty. Gwardyi narodowej nie zwolowano. Policji miejska postępowała z łagodności i oględnością; na domach publicznych i na ulicach potworzyły się liczne grupy; mówiono bardzo wolno; słyszano także pieśni republikańskie i okrzyki. Policja zdawała się nie uważać na nie i wiele złego przez to unikniono. Teraz zaś, gdy odniesiono zupełnie zwycięstwo nad powstańcami w Paryżu, w Lugdunie i t. d., zdają się chwytać surowych środków. Dzisiejszego poranku, ze switem dnia, ponieważ spodziewano się należeć u republikanów zapasy broni i prochu, przetrzęsano kilka domów, mianowicie dom bogatego piwowara, członka towarzystwa praw człowieka i obywatela, które tu ma wielu członków liczyć. W nocy otoczono jego dom, przy placu parady położony; na samym placu stały liczne oddziały, straż w ulicach przybocznych niepozwalaly przejścia. Jak tylko w dzwon dzienny uderzono (wprzód nie wolno, podług naszych ustaw, wnijsć policji do domu), zapukano do domu, poczt żandarmów i sług policji, na których czele było dwóch komisarzy policji, weszli do domu i przetrzęsali najtajniejsze zakątki; broni i prochu nie naleziono i policja się cofnęła. Między naszymi żołnierzami a obywatelami panuje ciągle smutne rozjątrzenie; władze wojskowe zabronily nie dawno żołnierzom chodzić do szynków piwnych; z pomiędzy żołnierzy wielu uwięziono.«

Z Marsylii donoszą pod d. 10. kwietnia: Bryg handlowy »l'Heureuse Marie«, który w d. 12. marca odplynął z Larache (Marokko) a wczoraj tu przybył, przywiózł wiadomość, że cesarz marokański wypowiedział wojnę królowi [Obojęj] Sycylii. W Larrache stały 2 brygi wojenne a w Tangierze jedna galijota i jedna korweta, które zabięrały się wyplynąć na mo-

rze i chwytać kupieckie okręty neapolitańskie.
Bulletin du Soir prostuje podanie kilku partyzckich dzienników w tém, że powstańców ludgduńskich nie potrzeba brać za robotników; ostatni byli po większej części spokojni, i tylko ci rzemieślnicy, którzy byli członkami towarzystw republikańskich, połączyli się z powstaniem. Pośród 20 jeńców, zabitych lub rannionych, zaledwie znajduje się jeden robotnik w warstatach jedwabiu, lecz tylko mularze, krawcy, perukarze i wielka liczba cudzoziemców.

Szwajcaryja.

W dzienniku *Volksfreund* z d. 20. kwietnia donosi kancelaryja wydziału policji kantonu Berny o odjeździe prawie wszystkich Polaków ze Szwajcaryi do Francyi, którzy nie mieli udziału w wyprawie do Sabandyi, i że powoli i ci ostatni udadzą się do Anglii, z których, oprócz nie wielu, jak z kąd inąd dają, niespokojnych, oddanych zostało pod szczególny ścisły dozór.

Belgijum.

Dwóch polskich emigrantów pp. Worcel i Pulański, którzy mieli udział w redakcyi dziennika *La voix du peuple*, otrzymali także rozkaz opuścić Bruxellę we 24 godzinach; wygnani także zostali z Bruxelli: p. Danduran, redaktor dziennika *Pandore*; pan Bethune, redaktor dziennika *Eclair* i *Papillote*, i pan Baryl, redaktor dziennika *Jeune Belgique*. Pan Jobert, redaktor dziennika *Voix du peuple*, który także odebrał rozkaz opuścić Bruxellę we 24ch godzinach, kazał umieścić w dzienniku *Liberal* następujące oświadczenie: Ponieważ ten środek sprzeciwia się konstytucyi i nikt nie może mi odejmować opieki praw, oświadczam, że temu dowolnemu aktowi przemocą opterać się będę.

Rozkaz, mocą którego p. Lelewel został z Belgijum oddalony, miał być znowu cofniony.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

— Lwów d. 2. maja 1834. —

Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 28. kwietnia było 185. wołów. Płacono za sztukę po 60 do 77 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 do 14 1/2, toju 1 1/2 do 2 1/4 kamieni.

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu kwietniu 1834 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cetnar	W m. k.	
	więd. à 100 f.	zr.	kr.
Miodu z woszczynami	34	17	30
Patoki żółtej	15	16	—
Łoju surowego	550	12	—
— przetapianego	275	17	—
Miedzi starej	22	51	—
— nowej	10	63	30
Oleju lnianego	36	14	—
Terpentyny	15	15	—
Przędziwa konopnego	46	8	30
Skór cielęcych	38	38	—
Drzewa orzechowego	78	2	24
Szklą potluczonego białego	150	1	12
Potażu	50	8	30

Ulanów d. 29. kwietnia. Do Galicyi przybyli już liweranci dla zakupu 36,000 czwartki zboża, którego dostarczenia dla rządu rossyjskiego podjęli się z pozwoleniem sprawozdania go z Galicyi (porównać Nr. 42 Gaz. wadzenia go z Galicyi (porównać Nr. 42 Gaz. Lwow. z d. 8. kwietnia r. b.); zakupują żyto i już do 10 galarów zaczęli niemi ładować. Rząd rossyjski zawarł znowu ugodę z liwerantami o dostawę 60,000 czwartki owsa z pozwoleniem sprowadzenia go z Galicyi; dla zakupu tej ilości przybyli już wczoraj do Galicyi liweranci.

Ołomuniec. Targ na woły d. 29. kwietnia 1834.

W tym tygodniu przypędzono na targ tutaj 1470 wołów, z których 566 przed targiem zakupiono, a 904 było na targowicy. Pomiedzy sprzedanemi przed targiem najlepsze woły na były w stadzie Nro. 5, a pomiedzy wołmi na targu sprzedanemi, w stadzie Nro. 8. Pomimo, że było wciąż jeszcze choruje na racice i z trudnością odbywa drogę, wszystko jednak, na targ dzisiejszy przypędzone, zostało, z wyjątkiem małej ilości, rozprzedane. Do Czech i Pragi dotąd jeszcze bardzo mało tu kupują, lubo tą razą wszyscy komisanci byli tu obecni. Cena na mięsa wołu w Wiedniu dotąd się jeszcze nie odmieniła. Na targ przyszły tyle się była spodziewamy, ile było na targu dzisiejszym. Podług taxy urzędowej na miesiąc maj za funt mięsa wołowego ma się płacić w Wiedniu po 9 kr. m. k.

Przypędzili: 1) Egidy Rech, z Gorlic, sztuk 49; 2) Franciszek Taborski, z Tyczyna, 32; 3) Schaja Muschel, z Dąbrowy, 46; 4) Daszczepan Sauczek, z Łopuszanki, 48; 5) Sachner wid Ohanowicz, z Brzeżan, 149; 6) Sachner i Selmann, z Grodowa, 41; 7) Józef Halaczyński,

z Wadowic, 30; 8) Ignacy Zieliński, z Radomyśla, 171; 9) Dominik Szadbey, z Tyśmienicy, 204. Małemi partyjami 134. Summa przypędzonych 904.

Kupili:	wiele	Cena jedn. sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuk i podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoj
Cech rzeźnicki z Brünnu, ze stada Nr. 3.	36	135	—	4	380	50
Cech rzeźnicki z Brünnu, ze stada N. 7.	22	128	45	2	360	40
Cech rzeźnicki z Brünnu, ze stada Nr. 8.	45	158	45	6	400	60
Löbl Pollak, z Twarozna, ze stada Nro. 2.	22	132	30	3	360	50
Trantler, z Wiednia, ze stada Nro. 5.	125	190	—	15	440	80
Keller, Fleischmann, z Einsiedel, ze st. N. 1.	40	131	30	5	360	50
Trantler, z Wiednia, ze st. Nro. 9.	138	177	30	17	420	60
Fabesch, Huber, z Wiednia, ze st. Nro. 8.	107	200	—	13	480	100
Małemi partyjami	246	—	—	2		
Dodawszy do tego Radasz	1/2	—	—	1/2		
i ilość niesprzedanych wyniesie summę	67	—	—	67		
	1/2	—	—	1/2		
	55					
	904					

Przed targiem sprzedali: 1) Jędrzej Oczo, z Konieczkowiej, 30; 2) Józef Markiewicz, z Bukaczowic, 120; 3) Szymon Sedrzyski, z Radomyśla, 93; 4) Mojżesz Haranter, z Brzedowa, 208; 5) Benjamin Tettinger, z Czernowiec, 115. Ogółem 566.

Kupili:	wiele	Cena jedn. pary w w. w.		Radasz	Z tych paraważyć mogła	
		zr.	kr.		cetnarów	
Harting, z Austrii, ze stada Nr. 1.	30	220	—	—	6	1/2
Harting, z Austrii, ze stada Nro. 2.	107	290	—	13	8	1/2
Harting i spółka, z Wiednia, ze st. Nro. 3.	84	325	—	9	9	
Harting i spółka, z Wiednia, ze stada N. 4.	187	330	—	21	9	1/2
Harting i spółka, z Wiednia, ze st. Nro. 5.	103	380	—	12	11	

Donieśliśmy już, że d. 20. lutego r. b. żegluga statkami parowemi na Dunaju została

otworzona. W Dostrzegaczu Austryjackim z d. 20. kwietnia czytamy bliższą o tém przedsięwzięciu wiadomość od administracyi pierwszego austryjackiego towarzystwa żeglugi statkami parowemi na Dunaju, jak następuje: Nowo zbudowany statek parowy Pannonia przeznaczony jest do pełnienia służby między Preszburgiem i Pesztem, a statek parowy Franciszek I. między Pesztem i Zemlinem do Moldowy. Statek parowy Argo przeznaczony został zapadłą d. 2. grudnia 1833 uchwałą za zezwoleniem mających głos akcyjonaryjuszów do sprobowania, czyby nie można popłynąć Dunajem z Moldowy do Gallaczu. Statek Argo, przygotowany w tym krótkim czasie do tój podróży, przebył ze znacznym ładunkiem szczęśliwie i bez najmniejszej przeszkody wszystkie niebezpieczne miejsca na Dunaju: Izlaz, Dachtaia i Brama żelazna i stanął w Hidoszczycy (z kąd tę pomyślną wiadomość właśnie co odebraliśmy), i dowiódł, że żegludze na Dunaju aż do Gallaczu żadna dotąd wiadoma przeszkoda nie zawadza. — Z odebranych doniesień okazuje się, że wyżej wymienione miejsca są w rzeczy samój, z powodu utworzonych tam przez samo przyrodzenie trudności, nie łatwe, a nawet niebezpieczne do przebycia; że atoli trudności te, postępując z przeczornością, i przy stanie wody cokolwiek pomyślnym, mogą, osobliwie statkami parowemi, łatwo być pokonane, i że użycie siły maszyny parowej w tych miejscach nadzwyczajne okazało skutki. Administracyja tém bardziej cieszy się, że może o pomyślnym skutku tego, tyle ważnego donieść przedsięwzięcia, ile że tém samém jak najdowodniej zbijają się okropne o tych okolicach doniesienia, ogłoszone nawet w gazetach krajowych. Statek ten, przybywszy do Hidoszczycy, zajął się założeniem tamże magazynu materiału palnego, na którym w tój okolicy zbywa, popłynął potem do Gallaczu, a zasiągnęwszy tam wszelkich potrzebnych wiadomości, puścił się na powrót do Hidoszczycy. Jak tylko administracyja otrzyma, po powrocie tego statku, dokładne wyrachowanie czasu, którego do tój żeglugi potrzeba, ułoży taryfy, celem uporządkowania związku pomiędzy wyżej pomienionymi statkami; tymczasem jak najczynniej starać się będzie o zabezpieczenie związku między Moldową i Orsową; a ponieważ przy tém wysokie rządy przedsięwzięcie to jak najdzielniej wspierają, spodziewa się administracyja, że jeszcze w roku bieżącym będzie mogła uczestnikom tego przedsięwzięcia nową za-

pewnić rozciąglność. Dla osób, mających w tém przedsięwzięciu udział, będzie zapewne ważną rzeczą dowiedzieć się, że tego roku po raz pierwszy na marcowy jarmark w Peszcie wszystkie te trzy statki przybyły, a przecież ledwo mogły zabrać wszystkie towary i wszystkich podróżnych, dla przewiezienia ich do niższych okolic naddunajskich; statki były zupełnie przepełnione. Od tój chwili statki te przyjmują już towary dla przewiezienia ich do Gallaczu we wszystkich kierunkach w górę i nadół Dunaju, a podróż do kąpieli w Mehadia żadnej nie podlega uciążliwości.

Kraków. (Gazeta Krakowska.) Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 28. i 29. kwietnia 1834 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	16	—	15	—	13	15	13	—
— żyta . . .	11	15	11	—	10	—	8	15
— jęczmienia.	10	—	9	6	9	3	8	15
— owsa . . .	10	—	8	15	8	—	—	—
— grochu . .	14	—	13	—	11	—	7	—
— jagiek . .	28	—	25	—	—	—	—	—

Warszawa. (Dzienn. Powsz.) — Na ostatnich targach warszawskich od d. 20. do d. 26. kwietnia 1834 r. sprzedawano: Korzec żyta od złp. 13 gr. 7 do złp. 14 gr. 7; pszenicy od zł. 10 do 23; jęczmienia od zł. 12 do 14; owsa od zł. 11 do zł. 11 gr. 15; kartofli od zł. 2 gr. 24 do zł. 3 gr. 6. — Wół dobry duk. 14 do 16, średni 12 do 13, lichy 8 do 11.

Na targu w Pradze znajdowało się d. 23. b. m. wołów zagranicznych 385.

Kurs giełdy warszawskiej d. 25. kwiet. 1834. Za polskie listy zastawne bez kuponu (wartość kuponu zł 1 gr. 11) żądają zł. 94, dają zł. 93 gr. 15; za polskie obligacje udziałowe dają 384.

Sprostowanie.

W nrze. przeszłym Gazety, na stronie 1szej, zamiast napisu „Rosyja“ powinno być: „Królestwo Polskie. Z Warszawy d. 16. kwietnia.“

Na końcu Gazety powinno być: do tego nru. Gazety dołączony jest: N. 18 ty (nie 17ty) Rozmaitości.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Montechi e Capuletti*, oder: *Romeo und Julie*, opera we 2 aktach.
Jutro: *Das Kathchen von Heilbronn*, romantyczny dramat w 5 aktach.